Cena numeru 10 mk.

Nr. 105. Wilno, Czwartek 8 września 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228 || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

WRZESIEŃ **8** Czwartek.

Dziś — Narodzenie N. M.P.

Jutro—Sergjusza P. W.

Wschód słońca—5.19
Zachód słońca — 6.37

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Oczy księżniczki Fathmy".
„Powszechny" —„Popychadło"

KINA:

„Jutrzenka" — Katastrofa staregc młynu.
„Polonja" — Juljan Apostata.
"Sztremer" — „Tajemniczy Dżems".
„Eden" — .Śmierć Jej Majestatu".
„Helios"—„Otwarcie sezonu zimowego".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. .0—2

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5 1/2 — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 6 września 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szwedz.	700	625	700
Rub. Cars. 500	260	230	—
„ „ 100	480	420	—
Berlin. . . .	38 1/2	37 1/2	38
Funty sterlingi	14000	13000	13750
Srebro: ruble .	825	740	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	39	38	39
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	38,20	37,20	37,75 38,20
„ „ 100	37 1/2	36 1/2	37
Drobne . .	36	35	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	3425	3350	3400
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	160000	155000	159000
Dolary srebrne.	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	1150	1100	1100
A. W. B. Z.	—	—	—
New Jork . .	3390	3315	3385
Czeki Londyn.	12000	10500	—

Walne zebranie Związku P. P. P. w Wilnie

Dn. 11 września o g. 12 w poł. w lokalu Red. „Gaz. Krajowej" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Związku Pracownik. Prasy Polskiej w Wilnie.

Porządek dzienny: 1) Wybór nowego prezesa i dwu członków Zarządu, 2) Wybór delegatów na zjazd dziennikarzy we Lwowie, 3) Wolne wnioski.

Drugie zebranie Ligi Narodów.

Wybór prezydenta.

Długa kłótnia. Sprawa czeka.

GENEWA, (Pat.) Specjalny korespondent donosi: Na drugiem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów wybór prezydenta poprzedzono dyskusją w sprawie procedury. Prowizoryczny prezydent Wellington Koo przypomniał, że zgodnie z regulaminem obowiązuje kandydatura delegata Holandji van Karnebecka. Delegat Kolumbji zaprotestował przeciw jasnemu wystawieniu kandydatów. Propozycja delegata Kolumbji w sprawie przystąpienia do tajnych wyborów została przyjęta. Za propozycją głosowała Francja, Polska, Rumunja i Czechosłowacja. Głosowanie odbyło się dwa razy, przy pierwszem głosowaniu otrzymali: Karnebeck 15 głosów, de Kuhna 12, Motta 14, Bland 14 głosów., przy powtórnem głosowaniu: Karnebeck uzyskał 21, a de Kuhna 15 głosów. Wybory sześciu vice-prezydentów odłożono.

— —

Komisja czterech bada.

Każdy z członków w milczeniu studjuje.

GENEWA. (Pat.). Specjalny korespondent donosi: Wieczorem odbyło się posiedzenie komisji czterech w sprawie Górnego Śląska. Komisja zachowuje milczenie w sprawie przebiegu. Zapewniają w kołach poinformowanych, że każdy z czterech oddzielnie przystąpił do badania problemu. Mniemają, że w niedługim czasie komisja ogłosi rezultaty.

Akcja Niemców.

Terroryzują ludność.

BYTOM. (Pat.). Niemcy rozpoczęli na obszarze plebiscytowym agitację przeciwko podziałowi Górnego Śląska. W okolicach rolniczych zbierają protesty, podpisy i deklaracje, świadczące się za przynależnością do Niemiec, nadając temu charakter ponownego głosowania. W straszny przytem sposób terroryzują ludność polską. Niemieckie dzienniki twierdzą, że ilość głosów tak zebranych w porównaniu z plebiscytem wzrosła znacznie na korzyść Niemiec. Prasa polska protestuje przeciw tego rodzaju haniebnej robocie.

ZE SWIATA.

Tarcia wewnętrzne w Niemczech.

BERLIN. (Pat). Konflikt między Bawarją a rządem Rzeszy zaostrzył się znacznie z powodu żądania rządu berlińskiego zawieszenia nacjonalistyczno - monarchistycznego dziennika „Augsburger Abend Zeitung" oraz poczynienia kroków w sprawie zajść w Koburgu. Rząd bawarski odmówił.

Zakaz pochodu katolickiego.

RZYM. (Pat). Dzienniki donoszą, że wskutek zakazu uroczystego pochodu katolickiego, przywódcy katoliccy domagają się dymisji gabinetu.

Pożegnalna audjencja dr. Jodko.

WIEDEŃ. (Pp.) W dniu 3-go września b. poseł polski w Konstantynopolu dr. Jodko został przyjęty w pożegnalnej audjencji przez sultana. Sultan w rozmowie podkreślił przyjazne stosunki pomiędzy Polską a Turcją. W najbliższych dniach dr. Jodko powraca do Warszawy.

Stan wojenny na Białorusi.

MIŃSK, 6-IX. (E.E.). Rewolucyjna Rada Wojenna ogłosiła na Białorusi stan wojenny. Coraz bardziej wzmagają się tam aresztowania Polaków, aresztowanych wywożą do Rosji jako zakładników.

Turcy zwyciężają.

LONDYN 6-IX. Źródła konstantynopolskie podają, że wiadomości greckie o zwycięstwie nad nacjonalistami są nieprawdziwe. Nacjonaliści tureccy w dalszym ciągu odpierają ataki Greków.

Irlandja odrzuciła warunki Anglji.

LONDYN, 6-IX. (EE.) Rząd angielski uczynił 6 propozycji de Valera pokojowego załatwienia sprawy Irlandzkiej. Irlandja wszystkie warunki angielskie odrzuciła.

Z POLSKI.

Śmierć profesora.

WARSZAWA. (Pat). Zmarł tu profesor Szkoły Głównej i Uniwersytetu Warszawskiego Teodor Dydyński.

Zjazd katolicki.

WARSZAWA. (Pat.). 6 IX odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu katolickiego przy udziale Naczelnika Państwa, Ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza, Gen. Hallera i innych. Po nabożeństwie celebrowanem przez Kardynała Kakowskiego delegaci udali się do Politechniki. Przybywającego Naczelnika Państwa powitali: Prezes komitetu zjazdu Hr. Sobański, dziękując Naczelnikowi za przybycie wzniósł okrzyk „niech żyje". Na prezesa zjazdu powołano Rektora Kochanowskiego. Kardynał Kakowski odczytał telegram Benedykta XV z błogosławieństwem Stolicy Apostolskiej dla zjazdu. Imieniem Warszawy przywitał gości Prezes Rady Baliński. Następnie przemawiali przedstawiciele Francji, Belgji, Węgier, Szwajcarji i Ameryki. Przedstawiciel Belgji Kardynał Marcier przedstawił wspólność losów Polski i Belgji z czasów wojny i nieugiętość obu Narodów wobec przemocy Niemieckiej. Arcybiskup Teodorowicz przedstawił wytyczną żądań postępowania episkopatu polskiego. Oklaskami powitano biskupa Łozińskiego, który złożył wyrazy powitania od decyzjan poza kordonem bolszewickim. Witano okrzykami Korfantego, przemawiając imieniem Górnoślązaków. Imieniem Wileńszczyzny ks. Kuchto, który wygłosił patrjotyczne przemówienie, którego wrażenia niezwykle silne, zwłaszcza, gdy tłum obecnych Wilnian ze wzniesionemi rękoma do góry powtarzał za swym przewodnikiem, złożoną przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej przysięgę, że Wilna od Polski odłączyć nie pozwoli. Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie komisji finansowej.

WARSZAWA. (Pat.) Na posiedzeniu komisji Skarbowo-Budżetowej uchwalono wniosek referenta Posła Dreszera w sprawie przyjęcia budżetu sejmowego. Wydatki Sejmowe w roku budżetowym przekracza trzysta miljonów. Są wprowadzone oszczędności, uwzględniające potrzeby ograniczenia wydatków. Przyjęto wniosek Posła Kędziora obniżenia sumy przeznaczonej na budowę gmachu Senatu na dziesięć miljonów. Przyjęto wniosek posła Stapińskiego w sprawie najrychlejszego przeprowadzenia wyborów do Sejmu na 15 grudnia. Następne posiedzenie odbędzie się 7 września. Porządek obrad budżet kolei.

Skarby pod dzwonnicą rosyjską (?)

WARSZAWA. (Pp.) W związku z blizkiem ukończeniem prac dokoła rozbierania olbrzymiej rosyjskiej dzwonnicy na Saskim placu, w mieście zaczyna się szerzyć pogłoska o jakichś skarbach, które jakoby mają się znajdować w fundamentach dzwonnicy. Ze źródła kompetentnego przedstawiciel „Polpress" dowiaduje się, że Rosjanie oczywiście mają obyczaj składać przy rozpoczęciu wszelkiej budowy do fundamentów pewną ilość srebrnych i złotych monet „na szczęście". Wysokość tej sumy zależy od wielkości i przeznaczenia przyszłego gmachu. Przy zakładaniu fundamentów rosyjskiej dzwonnicy obyczaj ten nie był prawdopodobnie pominięty. Oczywiście, przy obecnym stosunku naszej marki do waluty złotej, sumę znajdującą się w fundamentach dzwonnicy, można uważać do pewnego stopnia za skarb.

Musimy walczyć z lichwą i paskarstwem.

Wyzysk i wyuzdana orgja spekulacyjna, doprowadzone do maximum w czasach ostatnich, zmuszają społeczeństwo do pomyślenia o środkach zaradczych. Nie chodzi tu już o poszczególne osoby, o warstwy lub koterje—wchodzi tu w grę interes ogólnonarodowy, interes państwa i kraju.

Dotychczas na terenie Litwy Środkowej nic nie słyszeliśmy o walce z lichwą i spekulacją instytucyj ad hoc powołanych—podczas gdy w Polsce istnieją, a przynajmniej istniały urzędy do walki z wszelkim wyzyskiem wkraczającym w dziedzinę kryminalistyki.

W wypadkach, gdy nie poszczególne fakty, ale cała zorganizowana orgja spekulacji zaczyna się panoszyć, samo społeczeństwo nic nie poradzi. W takich wypadkach władza powinna przyjść do głosu, co ważniejsza—zacząć działać.

Dobry przykład dało ostatnio Poznańskie: ministerjum dla byłej dzielnicy pruskiej wydało okólnik, mocą którego lichwiarz i paskarz, wszelki okradacz dobra prywatnego i krajowego ponosi najsurowszą karę — śmierć, lub dożywotnie więzienie. Pozatem stwierdza okólnik, że wywożenie z kraju towaru lub żywności ponad cenę tysiąca marek będzie się karało najsurowiej, właśnie jako ów wyzysk zbrodniczy.

Wileńszczyzna, która do niedawna z powodu wojny polsko-sowieckiej miała w pobliżu szeregi dzielnych wojsk polskich, uniemożliwiających wszelki szmugiel i pasek z Rosją — dzisiaj znalazła się z powodu złego strzeżenia granic wschodnich, jak to stwierdził p. prezydent Witos, w warunkach opłakanych. Ale miejmy nadzieję, że to się niebawem skończy, masowy szmugiel ustanie, gdyż rząd polski zarządził pilniejsze niż dotychczas strzeżenie granicy i baczniejszą kontrolę. Z zakończeniem paskarstwa tego rodzaju nie wyczerpie się całego zagadnienia spekulacji. Pozostaje kwestja wewnętrznego wyzysku, choroba podbijania cen, okradania obywateli, ubożenia państwa.

I nic tu nie pomoże przemawianie do sumień, powoływanie się na patrjotyzm, rozbudzanie obywatelskich instynktów, uczuć. *Jedynie zorganizowana akcja już nie społeczeństwa, ale władzy krajowej, czynników rządzących zdoła położyć kres tym zbrodniom lub przynajmniej zmniejszyć ich rozrost.* A ten się wzmaga niepomiernie. Lichwa mieszkaniowa, pasek na artykuły żywnościowe, szmugiel za granicę (Rosja i Litwa Kowieńska)—składa się na obraz okradania kraju, co doprowadzić może do ruiny.

Społeczeństwo, rzecz prosta, powinno dopomóc władzy w tej akcji: każdy niech piętnuje publicznie, w prasie, fakty wyzysku i spekulacji i tem się przyczyni do uleczenia zła.

Już nawet zagranica zaczyna mówić o naszych nienormalnościach wewnętrznych, a jak maluje obraz życia naszego wroga dla nas prasa, świadczy to oto doniesienie telegraficzne:

Berlin (EE). Z okazji ostatnich strajków w Polsce prasa niemiecka określa Polskę jako kraj, w którym koleje są nieczynne, w którego stolicy zaopatrywanie mieszkańców w wodę i obsługę chorych w szpitalach objęło wojsko, w którym strajkują robotnicy i urzędnicy. Skarb jest pusty i bezsilny i niebędący w stanie ściągać podatków, *w którym wreszcie szaleje bezkarnie spekulacja*, a byle głupiec chce rządzić i może bezkarnie lżyć rząd i Naczelnika państwa. Państwo takie nie zasługuje na żadne uznanie w oczach wrogów i przyjaciół, nawet w porównaniu z leżącą w agonji Rosją sowiecką.

Tendencyjną przesadę, zawartą w tej notatce, dostrzeże każdy, ale fakt, że ekonomiczny upadek u nas jest i to głównie spowodowany spekulacją i paskiem.

Jedynym środkiem do uleczenia — to walka, walka bezwzględna, zacięta ze spekulantem, wyzyskiwaczem i paskarzem bez oglądania się na warunki polityczne, na osoby, okoliczności i t. d.

Zredukowanie wreszcie zbytkownego życia, wydatków ponad miarę i nie liczenia się z groszem — objawów u nas dosięgających szczytów i przechodzących w stan chroniczny —walnie się przyczyni do pokonania lichwy, pasku i spekulacji — wroga narodu, państwa i jednostki.

Że źle u nas jest i może być jeszcze gorzej to nie pretekst do opuszczania rąk. Odwrotnie, tylko to może nas zmusić do walki. A że jest ona niezbędną, konieczną, postaramy się udowodnić na faktach, które niebawem, na innem miejscu, podamy.

W. P.

Przeciw spekulacji walutowej.

Słuszne zarządzenie.

BERLIN, (EE). Rząd niemiecki ma wydać szereg ostrych zarządzeń przeciwko spekulacji walutowej, która ma być uważana za zdradę stanu.

Walczmy z wyzyskiem!!!

Odjazd zdemobilizowanych.

Było to w dzień odjazdu zdemobilizowanych żołnierzy 23 p. p. do domu. Rano o godz. 10-ej odbyła się msza polowa na placu sportowym, w której brali udział zdemobilizowani żołnierze, honorowa kompanja, D-ca pułku, oficerowie i publiczność cywilna. Mszę odprawił kapelan pułku, który życzył następnie zdemobilizowanym szczęśliwej pracy na nowej życia drodze i dziękował za wierną i dobrą służbę dla Ojczyzny.

Następnie D-ca pułku 23, kapitan Niezabitowski dziękował żołnierzom za dotychczasową służbę, poczem odbyła się dekoracja „Krzyżem Walecznych" tych, którzy odjeżdżali do domu, a następnie defilada przed D-cą pułku.

O godzinie wpół do 4-ej została zwołana zbiórka wszystkich odjeżdżających żołnierzy i marsz na stację wraz z orkiestrą i kompanją honorową.

O godzinie 4-ej zdemobilizowani żołnierze władowywali się do wagonów przy dźwiękach orkiestry. Na stacji było sporo publiczności oraz wojskowych, żegnających odjeżdżających. Przez cały czas D-ca pułku 23 był obecny i czekał aż transport odejdzie. Przed odjazdem żołnierze zbliżyli się do D-cy 23 p. p. kpt. N. i na swych rękach podnieśli go w górę, wznosząc niemilknące okrzyki „niech żyje"!!! D-ca 23 p. p. kapitan N. i żołnierze wsiedli do wagonów i pociąg powoli ruszył przy dźwiękach marszu pierwszej Bryg. Ręce kobiece zarzucały odjeżdżających pękami kwiatów.

Wspomnienie żołnierskie.

Było to pod wsią Kowalewo w roku 1920. Bolszewicy silnie nacierali na nas i postanowili za jakąbądź cenę zdobyć nasze stanowiska. Zaczęli obsypywać pozycje nasze huraganowym ogniem, a następnie ruszyli do ataku. Jedna kompanja nasza zaczęła się chwiać. Spostrzegł to D-ca pułku 23 kapitan N., że niebezpieczeństwo grozi, chwycił za karabin i ruszył pierwszy do kontrataku. Widok ten podziałał na żołnierzy, jak różdżka czarodziejska, ruszyli wszyscy za nim do ataku. Zaczęła się szalona strzelanina. Kpt. N. stojąc bił do bolszewików jak do dzikich kaczek. Nie jeden z nas miał chęć położyć się na ziemię, bo kule gwizdały nad głową, lecz widząc, że D-ca pułku nie klęka ale naciera coraz silniej na nieprzyjaciela, to i my wtedy z podwójną energją poszliśmy naprzód i odparliśmy szczęśliwie bolszewików z małemi dla nas stratami. Kapitan Niezabitowski wyszedł cało i zdrów.

Jak więc nie miało nam być żal odjeżdżać od tak dzielnego D-cy, jakim jest kapt. Niezabitowski.

Cześć naszemu D-cy kpt. N.
Zdemobilizowani żołnierze 23 p.p.

Złoty generał.

Pod tym tytułem czytamy w „Myśli Niepodległej" te, miejscami bardzo trafne, uwagi:

Najważniejszą dla nas w tej chwili sprawą jest zamknięcie granicy wschodniej w województwie nowogródzkiem, aby nie wpuścić do kraju cholery i bolszewizmu. Otóż gospodarzem tego województwa był p. Raczkiewicz, który obecnie zajął stanowisko ministra spraw wewnętrznych i został kawalerem orderu Białego Orła.

Czy p. Raczkiewicz nadawał się na wojewodę tak ważnego pod względem spraw granicznych województwa i czy nadaje się na ministra spraw wewnętrznych? Jest to pytanie, które mamy prawo stawić. Ale co więcej, posiadamy materjał do otrzymania odpowiedzi na to pytanie.

Pułkownik Małyszko w swej książce „Listy z okopów" tak charakteryzuje p. Raczkiewicza jako byłego prezesa Naczpola:

„Nasz Komitet Naczelny głęboko mnie śmieszył i złościł zarazem. Chorąży Raczkiewicz był kontent i rad, że adjutantem ma kapitana, pan kapitan zaś był zadowolony, że jest adjutantem u prezesa i może dzwonić ostrogami, których dotąd, zdaje mi się, nie nosił. Słowem obaj byli w siódmem niebie, lecz za dużo tam błyszczało pompy i udawania wielkości, a stanowczo za mało powagi i skromności żołnierskiej. Ich to bawiło, ale mnie do rozpaczy doprowadzało. Byłem kilka razy na posiedzeniu Komitetu i zrozumiałem, że tam zupełnie jestem niepotrzebny. Postanowiłem wrócić na front kaukaski" (str. 350).

Jak się potem okazało, właściwym organizatorem wojska był generał Dowbór-Muśnicki, a na Ukrainie po ustąpieniu bolszewizującego generała Stankiewicza wybrany przez żołnierzy generał Józef Haller, występujący wtedy pod pseudonimem generała Mazowieckiego. Ilekroć zaś dorwał się do głosu prezes Naczpola, p. Raczkiewicz, zawsze się okazywało, że wypadki przerastały jego siły.

Jak twierdzi Jerzy Zdziechowski w swych „Przyczynkach do kapitulacji 1-go korpusu", podczas owej kapitulacji p. Raczkiewicz „był blady, zmięty, głos mu się trząsł, miał łzy w oczach i całkowitą winę składał na Dowbora Muśnickiego" (str. 71). Wcześniej zaś, podczas najścia bolszewickiej armji Murawjewa na Kijów, gdy rozporządzano garstką żołnierzy źle zorganizowanych i to jeszcze przez generała Michaelisa, umawiano się z przerażonymi ukraińcami, obiecując im obronę Kijowa przez „Wojska Polskie" (!) wzamian za zrzeczenie się Chełmszczyzny. Uchodziło to za zwyczajny „bluff".

Za rządów p. Jerzego Osmołowskiego nazywano na kresach p. Rączkiewicza „złotym generałem", gdyż wymyślił sobie specjalny mundur „cywilny" ze złotemi ozdobami i zawsze występował z wielką pompą, niczym Zagłoba pod Tykocinem w roli regimentarza. Gdy został wojewodą nowogródzkim, ładnie u niego dziać się zaczęło. Poucza nas o tem pewien „Raport sytuacyjny" do władz policyjnych, który posiadamy w rękach. Żydzi na pograniczu pozakładali sklepy, urządzając szmugiel na wielką skalę do Sowdepji, przekupując urzędników starostwa, którzy paraliżowali działalność policji. O tem wszystkim p. Raczkiewicz—nic nie wiedział, gdyż wszystkie raporty, wysyłane do niego, ginęły po drodze.

Opuszczając województwo nowogródzkie, p. Raczkiewicz pozostawił je też we „właściwych" rękach. Zastępuje go na stanowisku wojewody niejaki p. Czesław Krupski, krewny p. Raczkiewicza, były sekretarz p. Osmołowskiego i awanturniczy jego obrońce, a dla tego mówimy „awanturniczy", gdyż inaczej nie da się scharakteryzować jego wystąpień w obronie p. Osmołowskiego, którego rozporządzenia Rada Ministrów musiała kasować jako dla skarbu państwa szkodliwe, a korzystne jedynie dla osób protegowanych. Starostą nadgranicznego Nieświeża jest znowu p. Stefan Czarnocki, spokrewniony zarówno z p. Raczkiewiczem, jak i z p. Czesławem Krupskim. Komendantem policji w Nieświeżu jest znany nam z działalności w Mińsku p. Włodzimierz Dryżyński, ożeniony z Krupską. Mamy więc do czynienia z ustrojem klasycznie nepotycznym, w którym niższe stanowiska są niezawodnie także odpowiednio obsadzone i stanowią doskonały filtr dla niepożądanych „raportów sytuacyjnych". Jak ten filtr musiał działać, dowodzi fakt, że dopiero teraz, gdy chmara zarażonych cholerą, tyfusem i bolszewizmem zbiegów rosyjskich przełamała kordon, władze centralne ze „złotym generałem" na czele, czyli z onym p. Raczkiewiczem, wysyłają komisję dla zbadania stanu rzeczy, które go „złoty generał" niby to nie miał sposobności poznać, chociaż powinien był rozporządzać informacjami swoich panów Czesława, Stefana i Włodzimierza".

W zakończeniu konkluduje p. Niemojewski, że „złoty generał" nie jest ani gorszy, ani lepszy od takich osobistości, jak p.p. Czesław Krupski, Stefan Czarnocki i Włodzimierz Dryżyński. Czy jednak nadaje się na ministra spraw wewnętrznych i to w chwili tak poważnej? Od czasów Naczpola niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył. Ale za jego rządy może nasza Rzeczpospolita zapłacić bardzo drogo, gdyż p. Raczkiewicz może ją zamienić w województwo nowogródzkie z otwartemi granicami „dla wszystkich uchodźców" i „z prawem azylu dla wszystkich Żydów ukraińskich" oraz z takim systemem rządów, wobec których, jak głosi wspomniany wyżej „raport sytuacyjny", „policja będzie bezradna".

Czytamy w pewnym komunikacie, że państwo „demokratyczne" nie może nikomu „odmówić azylu". Czy także ludziom, przynoszącym nam cholerę i bolszewizm? Znamy źródło wschodnie takiej ideologji „demokratycznej". Ona właśnie zdruzgotała Rosję. Ideologja prawdziwie demokratyczna wygląda całkiem inaczej.

Oświata w wojskach Litwy Środkowej.

Kursa dla oficerów.

Oprócz kursów elementarnych dla żołnierzy Sekcja Op. i Prop. zorganizowała również kursa metodyczno-pedagogiczne dla kandydatów na referentów oświatowych oraz kurs polonistyczny dla oficerów.

Kurs referentów oświatowych trwał 6 tygodni i był prowadzony przez wykwalifikowane siły pedagogiczne. Dostarczył ten kurs 15 referentów oświatowych, którzy obecnie pracują już w oddziałach. Pozatem organizowano w poszczególnych większych jednostkach wojskowych kilkunastudniowe kursa dokształcające, których w 1-ej Dyw. Lit. Biał. było 14, poszczególne zaś pułki tworzą od czasu do czasu kilkudniowy kurs dla referentów oświatowych, na którym omawianą jest metodyka pracy, nowe potrzeby oraz podają się instrukcje i wskazówki.

By zaś zaradzić potrzebie uzupełnienia wiadomości z dziedziny polonistyki u oficerów, którzy skończyli rosyjskie zakłady naukowe, sekcja zorganizowała kurs polonistyczny dla oficerów. Trwał on 4 miesiące po 8 godz. tygodniowo. Wobec jednak częstych dyzlokacji oddziałów, nie wszyscy oficerowie, którzy pierwotnie się zapisali, mogli korzystać przez cały czas z kursu; przesłuchało całkowicie kurs 15 oficerów, z ogromnym dla siebie pożytkiem. Wykładali na kursie (historję, geografję, literaturę i język polski) powszechnie znane siły profesorskie, jak prof. Massonius, Kościałkowski, Pigoń, Fedorowicz oraz kpt. Młodkowski.

Braki i potrzeby pracy Kult.-oświatowej.

Przechodząc do omawiania braków i potrzeb pracy kulturalno-oświatowej w wojsku naszem, kpt. Młodkowski zaznaczył, iż przedewszystkiem ujemnie odbija się brak środków pieniężnych, spowodowany ogólną polityką oszczędnościową naszego skarbu—spowoduje to stan wprost katastrofalny w personelu zajętym obecnie przy pracy nad oświatą żołnierza. W szeregach własnych wojsko odpowiednich inteligentnych sił do pracy kulturalno-oświatowej posiada znikomą ilość. Brak ten dał się już odczuć szczególniej po demobilizacji, gdy akademicy oraz nauczycielowie zostali zwolnieni. Wówczas jednak dokompletowano personel oświatowy przez zaangażowanie do pracy instruktorek, a również i nauczycielek. Dały trochę świeżych sił i kursa podoficerów oświatowych, lecz wobec braku naogół inteligentów wśród szeregowych, kursa te nie mogą dostarczyć w dostatecznej ilości własnych pracowników oświatowych.

Obecnie zatem wobec braku środków sekcja zgodnie z odnośnemi zarządzeniami jest zmuszoną przerwać pracę oświatową nad żołnierzem instruktorek i nauczycielek. To wywoła niebezpieczny stan przesilenia w całej pracy kulturalno-oświatowej. S.

(D. c. n.)

Przed dymisją gabinetu.

WARSZAWA, (EE). W kołach rządowych panuje przekonanie, że rezygnacja ministra Steczkowskiego pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów dojrzeje prawdopodobnie myśl ustąpienia gabinetu, wogóle dzień dzisiejszy jest dniem przełomowym dla gabinetu Witosa.

Steczkowski ustąpił.

WARSZAWA, 6 IX. (E. E.) **Minister skarbu, Steczkowski, zgłosił na ręce prezydenta Witosa dymisję.**

——

SELMA LAGERLÖF.

7)

Matylda Wrede.

Z upoważnienia autorki z oryginału szwedzkiego przełożył **Konstanty Bukowski.**

„To tylko wybiegi", zawoła więzień. „Nie zakrawa to jednak na nic innego jak na pokutę lub nawrócenie. Pani tu przyszła, żeby mię skłonić do skruchy. Ale ja tego nie chcę. Zbyt wiele uczyniłem złego, bym mógł tego żałować".

Mówiąc to podnieca się. Czerwienieje ze złości, przybliża się tuż do niej i potrząsa swemi zaciśniętemi kułakami przed jej twarzą.

Rozumie ona, że pragnie z nią sprzeczki, ale podczas gdy czuje, iż z każdą chwilą życie jej w coraz większem znajduje się niebezpieczeństwie, zdaje sobie sprawę w jakim stopniu podniecenia ten syn puszczy się znajduje. Pojmuje, jak człowiek ten, chełpiący się przed chwilą swą siłą i urodą, tak potężny na swobodzie, musi cierpieć dlatego, że jest pogardzanym więźniem. Instynktownie ma współczucie dla tego królewskiego orła.

To właśnie jest przyczyną, iż nie daje się ona ani rozdrażnić ani przestraszyć. Odpowiada z tą samą łagodnością co przedtem:

„Nie przyszłam tutaj, by wam szkodzić, Halonen".

Być może, iż wzrusza go mile odcień współczucia w jej głosie. Coś podobnego nie spotkało go od czasu jak zaczęła się jego niedola. Opuszcza swe ręce, czyni kilka kroków tam i z powrotem i siada następnie na wązkiej ławce, jedynem miejscu spoczynku w celi.

„Czy pani ma odwagę usiąść przy mnie"?

Jest to oczywiście nowa pułapka. Chytrze usiłuje dośledzić w niej ociąganie się. Umyślnie tak usiadł,ażeby znajdować się pomiędzy nią a drzwiami.

Pojmuje ona w oka mgnieniu co jest najmniej niebezpiecznem do zrobienia, idzie i siada obok niego.

„Chciałbym pani coś opowiedzieć", mówi więzień, „ale pani pewnie zaraz to powtórzy tam na dworze".

Ona czyni ruch oburzenia. „Czy sądzicie, że opowiadam o tem, co mi więzień w zaufaniu mówi"?

On milczy przez chwilę, następnie zaczyna zupełnie nieoczekiwanie mówić o lesie i puszczy. Opisuje jej wschody słońca i noce burzliwe, wielkie, piękne drzewa, przezeń tak kochane, tajemnicze jeziora, silne, chytre zwierzęta, których sposób życia zdaje się chcieć naśladować. Mówi o tem wszystkiem ładniej niż kiedykolwiek poeta i w dodatku z najbardziej wyczerpującą znajomością rzeczy. Ona słucha go z takiem zainteresowaniem, że niemal zapomina kto jej to opowiada.

Więzień zrywa się nagle tak gwałtownie, że kajdany zabrzękły i mówi z pełnią cierpienia tęsknotą: „Czy pani może zrozumieć, że ten, który żył tam het na swobodzie, nie jest w stanie wytrzymać w takiej dziurze? Trzeba się w jakikolwiek sposób uwolnić".

„Doskonale pojmuję, że Halonen tęskni", mówi ona.

On stoi teraz przy ścianie i o nią się opiera. Twarz jego stała się zimną, niewzruszoną i ze złowieszczym spokojem oświadcza:

„Chcę pani powiedzieć, o czem to leżąc myślałem, gdy pani weszła. Otóż poprzysięgłem sobie solennie, że zabiję pierwszego człowieka, który do mej celi wejdzie".

(D. n.)

Handel, przemysł i finanse.

Konferencja banków w P. K. K. P.

Dnia 3 bm. odbyła się w P. K. K. P. konferencja reprezent. banków warszawskich pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora P. K. K. P. pana Bigo przy współudziale Naczelnika Wydziału Ministerstwa Skarbu p. Makowieckiego w sprawach obrotu pieniężnego i zapotrzebowania kredytowego.

Naczelny dyrektor P. K. K. P. przedstawił obecne położenie targu pieniężnego, nacechowane mimo inflacji brakiem gotówki. Przyczyny tego objawu szukać należy w bardzo dużem zapotrzebowaniu przemysłu, który cierpi z powodu dewaluacji marki polskiej, przy równoczesnym zawrotnym wzroście drożyzny, na brak środków obrotowych. Również obecna kampanja jesienna, zwłaszcza wobec przejścia na wolny handel ziemiopłodami, wykazuje zapotrzebowanie wprawdzie krótkoterminowych ale bardzo daleko idących kredytów. Szczególnie utrudnia obieg pieniężny wzrastająca drożyzna, która powoduje przetrzymywanie znaczniejszych sum w poszczególnych gospodarstwach domowych jak również i tezaurowanie ich w bezmyślny sposób u ludności.

W normalnych czasach przedwojennych polityka bankowa zaradzała zwykle skutecznie w podobnych wypadkach przez podwyższenie stopy procentowej.

Również racjonalna polityka banków mogłaby dużo zaważyć i przyjść z pomocą w obecnem położeniu gospodarczem państwa, gdyby banki wytężyły swe starania około ściągnięcia do swych kas jaknajwiększej ilości gotówki, używając w tym celu wypróbowanych sposobów, jakiemi są powściągliwość w udzielaniu kredytów na nieprodukcyjne przedsiębiorstwa, trudniące się wyłącznie pośrednictwem oraz podwyższenie znaczniejsze stopy procentowej od rachunków bieżących. Szczególnie silnie należy podkreślić, iż powoływanie do życia przez banki nowych placówek, może fatalne wywołać skutki w naszym ustroju ekonomicznym, zwłaszcza, iż już obecnie położenie gospodarcze wykazuje często ujemne skutki tej polityki.

Wreszcie zwrócił Naczelny Dyrektor P. K. K. P. uwagę dyrektorów banków na trudności techniczne, jakie dają się coraz przykrzej zauważyć w obrocie pieniężnym z powodu inflacji.

Stan ten powoduje utrudnienia w kasowości banków. Rychła ustawa czekowa mogłaby przyczynić się do ulżenia obrotu pieniężnego przez wprowadzenie czeków sprawdzonych (weryfikowanych), które utrzymując się przez pewien czas w obiegu przynajmniej między instytucjami finansowemi mogłyby przyczynić się do zaoszczędzenia liczenia wielkich mas pieniędzy. Niewątpliwie banki zechcą przystąpić do tej akcji, która leży w ich interesie.

Obecnie dałoby się już wprowadzić znaczne ułatwienia w obrocie pieniężnym, gdyby banki ze chciały wprowadzić z okazji dużych wypłat zamiast gotówki w banknotach, których najwyższy odcinek wynosi mk. 5000, choćby w części tylko bilety skarbowe, posiadające także i odcinki po mk. 100.000. Możliwość ich realizacji na gotówkę każdej chwili w Oddziałach P. K. K. P. i kasach skarbowych jak i łatwość ustalenia ich każdorazowej wartości, powinna się przyczynić do spopularyzowania biletów skarbowych w szerokich warstwach ludności, zwłaszcza, iż wysokość odcinków zastąpić może duże ilości banknotów.

Na powyższy temat rozwinęła się fachowa obszerna dyskusja, której wynikiem było ustalenie poglądów obecnych przedstawicieli instytucji bankowych, a które będą jeszcze przedmiotem szczegółowego omawiania w łonie zainteresowanych sfer.

W przyszłości celem utrzymania stałego kontaktu między bankami a Rządem i Bankiem Biletowym będą się wedle potrzeby odbywać tego rodzaju konferencje przy współudziale także instytucji prowincjonalnych. Celowość polityki bankowej w obecnej przełomowej chwili wymaga z jednej strony pomocy w interesie naszego przemysłu ze strony Banku Biletowego, z drugiej nakazuje zastosowanie jaknajdalej idącej ostrożności w udzielaniu kredytów, wobec nadmiernej inflacji i często zbyt wygórowanych zapotrzebowań. Niewątpliwie akcja ta, popierana usilnie przez Ministerstwo Skarbu, znajdzie żywe poparcie w zainteresowanych kołach bankowych.

(PAT).

Wymiana oraz zwrot pożyczek państwowych świadectw tymczasowych i obligacji 5% pożyczki państwowej z roku 1920 przez placówki subskrypcyjne.

„Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie terminu wymiany oraz zwrotu Urzędowi pożyczek państwowych, świadectw tymczasowych i obligacji 5 proc. pożyczki państwowej z roku 1920 przez placówki subskrypcyjne. Rozporządzenie odnośne brzmi:

Świadectwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej z roku 1920 mogą być wymieniane przez posiadaczy na obligacje tychże pożyczek w placówkach subskrypcyjnych do dnia 31 sierpnia 1921 włącznie. Świadectwa na okaziciela pożyczki długoterminowej mogą być wymieniane w placówkach subskrypcyjnych w ciągu dwóch miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrypcji na pożyczkę długoterminową z r. 1920.

Niemymienione w terminie powyżej oznaczonym, świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej mogą być zgłaszane do wymiany aż do dnia 30 września 1921 r. włącznie, jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Niewymienione do dnia 30 września 1921 r. świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej mogą być wymienione po terminie tylko w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie.

Od dnia 1 września 1921 r. placówki subskrypcyjne zostają pozbawione prawa wymiany świadectw imiennych i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej, od dnia 1 października 1921 r. zostają pozbawione prawa wymiany tych świadectw oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Prawa wymiany świadectw na okaziciela długoterminowej pożyczki z roku 1920 zostają pozbawione po upływie dwóch miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrypcji na pożyczkę długoterminową.

Świadectwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótko i długoterminowej nie będą przez Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmowane do lombardu, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Świadectwa tymczasowe imienne pożyczki krótkoterminowej z roku 1921, wystawione po dniu zamknięcia subskrypcji na tę pożyczkę, oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, wystawione po dniu ogłoszenia niniejszego, nie będą przyjmowane do wymiany na obligacje tychże pożyczek, jako nieprawnie wydane i przeto jako nieważne, nie będą wykupywane.

Wszystkie niezużyte świadectwa tymczasowe oraz zwrócone przy wymianie świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótkoterminowej i świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, jak również grzbiety wyżej wymienionych świadectw, winny być przez placówki subskrypcyjne z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zwrócone, wraz ze szczegółowemi sprawozdaniami Urzędowi Pożyczek Pastwowych najpóźniej do dnia 15 września 1921 r.

Niezużyte na wymianę świadectw tymczasowych obligacje pożyczki krótkoterminowej z roku 1920 winny być przez placówki subskrybcyjne, z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zwrócone Urzędowi Pożyczek Państwowych w terminie najpóźniej do dnia 15 września, obligacje zaś pożyczki długoterminowej z r. 1920 najdalej w ciągu dwóch i pół miesiąca, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrypcji na tę pożyczkę.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej winny dokonać obowiązków wymienionych w dwóch poprzednich ustępach, w terminie najdalej do dnia 1 listopada 1921 roku.

Wszystkie terminy przewidziane dla placówek subskrypcyjnych, znajdujących się za granicą, przedłużą się o dwa miesiące.

Przekroczenie rozporządzeń, zawartych w czterech poprzednich ustępach, pociąga za sobą obciążenie rachunku zalegającej placówki równowartością zatrzymanych po oznaczonym terminie obligacyj i świadectw tymczasowych na okaziciela pożyczki długo i krótkoterminowej, przyczem wymagane będzie uiszczenie tej równowartości w gotówce wraz z odsetkami od całej sumy w wysokości ustalonej na dany okres dla dyskonta weksli przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, niezależnie od odpowiedzialności za straty Skarbu, mogące wyniknąć wskutek uniemożliwienia powołanym organom należytej kontroli przy wymianie tych świadectw na obligacje.

Nadesłane Urzędowi Pożyczek Państwowych, po upływie wyznaczonego terminu, świadectwa i obligacje będą przez Urząd przyjmowane jedynie w charakterze zabezpieczenia należności Skarbu.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—s—

Podwyższenie taryf kolejowych od 10 września.

WARSZAWA. (PAT). Ministerstwo kolei podaje do wiadomości: Z powodu znacznego zwiększenia się kosztów eksploatacyjnych kolei polskich, ministerstwo kolei zmuszone jest podwyższyć obowiązujące dzisiaj na kolejach polskich taryfy na przewóz osób i towarów i w tym celu przystąpiło już do robót przygotowawczych dla urzeczywistnienia zamierzonych zmian od dn. 1 października b. r. Zmiany te odnośnie do taryfy osobowej polegać będą na podwyższeniu opłat za przejazd w klasie trzeciej o 57 proc. i na znaczniejszem podwyższeniu ich w klasie II i I, w taryfie towarowej na zniesieniu najniższych klas klasyfikacji towarowej w VI i VII jako niepokrywających własnych kosztów i przeniesieniu odnośnych towarów do klasy piątej, tych zaś ostatnich do klasy IV z częściowem przeklasyfikowaniem pozostałych towarów do klas wyższych. — Oprócz tego podwyższona będzie zapłata stacyjna z obliczeniem przewożonego 10 km. strefami. Aby jednak podnieść dochód kolei polskich już w czasie najbliższym, ministerstwo kolei zarządziło prowizoryczne podwyższenie od 10 września b. r. taryfy za przewóz osób we wszystkich trzech klasach o 50 proc., zaś w taryfie towarowej zniesienie dwuch ostatnich klas klasyfikacji towarowej i przeniesienie odnośnych towarów do klasy V, a tej ostatniej do klasy VI. Powyższa podwyżka prowizoryczna obowiązywać będzie do ostatniego września i nie zmieni w niczem wskazanych wyżej zmian, jakie nastąpią w taryfie osobowej i towarowej z dniem 1 października.

—s—

Zjazd kupiectwa polskiego we Lwowie.

Kongregacja kupiecka we Lwowie ogłosiła odezwę, wzywającą kupców i przemysłowców na Zjazd, który się odbędzie w dniach 29 i 30 września. Kongregacja prosi, by ze względu na spodziewany liczny Zjazd, uczestnicy zgłaszali swój przyjazd do 20 września celem zapewnienia kwater i by nadsyłali referaty (najwyżej na 30 minut) do 10 września na ręce kongregacji. Komitet redakcyjny zastrzega sobie przyjęcie referatów, które zostaną wydane w broszurze.

——

Nowy zakaz wywozu zagranicę.

Ostatni numer „Monitora“ zamieszcza nowe rozporządzenie ministerjum handlu i skarbu, dotyczące zakazu wywozu pewnych produktów zagranicę.

Zakaz ten obejmuje skóry surowe, skóry koźle i koźlęce, które są niewyprawione lub niewykończone. Tak samo niewolno będzie wywozić wikliny w postaci surowej i nasion oleistych. Wreszcie tym zakazem zostały objęte wszystkie rośliny włókniste w postaci surowcowej lub półsurowcowej.

Jest to bardzo doniosłe rozporządzenie, powstrzymuje ono bowiem wywóz z Polski surowca, a sprzyja produkcji gotowych fabrykatów.

——

Ceny maksymalne na naftę będą zniesione.

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministerjalne w sprawie skasowania cennika maksymalnego na naftę.

Jak się dowiadujemy stworzona została organizacja obejmująca wszystkie polskie rafinerje nafty nie wyłączając państwowej i wszystkie firmy magazynowe.

Państwowa rafinerja nafty zastrzegła sobie wpływ na normowanie cen nafty, które będą uwarunkowane faktycznemi kosztami produkcji.

Koszty te znacznie wzrosły, a więc i ceny nafty będą podwyższone.

Umowa francusko-niemiecka.

Dopiero będzie zawarta.

LONDYN, (Polpress). Na pytanie posła angielskiego w Paryżu w kwestji Wisbadeńskiej umowy francusko-niemieckiej, we francuskiem ministerjum spraw zagranicznych dano onegdaj odpowiedź, że żadnej umowy w Wisbadenie nie zawarto. Doszło pomiędzy Loucherem a Rathenau w pewnych kwestjach do porozumienia, omówiono szczegółowo plan umowy. Lecz zawarcie jej może nastąpić dopiero po pewnym czasie.

Niezadowolenie prasy angielskiej.

LONDYN, (Polpress). Dzienniki tutejsze wyrażają w dalszym ciągu niezadowolenie z powodu układów Wisbadeńskich. „Daily Chron." pisze, że Francja pierwsza wytworzyła precedens, który może dać bardzo poważne wyniki.

Gabinet ministrów radzi.

BERLIN, (Polpress). Rada ministrów ma zająć się jeszcze w b. tygodniu rozpatrzeniem umowy Wisbadeńskiej. „Lok. Anz." przewiduje, że umowa zostanie przez gabinet przyjęta.

Zaburzenia w Rosji Sowieckiej.

Flota na morzu.

Rabunki składów żywnościowych.

WARSZAWA. (Pol.). Do tutejszych cudzoziemskich poselstw i do niektórych instytucji rządowych nadeszły z rozmaitych stron niezmiernie ważne depesze o wypadkach w Rosji. Tak, w poselstwie jednego z państw Bałtyckich otrzymano wiadomość, że w Petrogrodzie postrzelono majtka angielskiego, wobec czego wszystkie okręty opuściły Petrogrodzki port. Według innych wiadomości, część Kronsztadzkiej eskadry odmówiła posłuszeństwa i odpłynęła w pełne morze.

RYGA. (Rol.). L. T. A. otrzymała wczoraj wiadomość, że w Petrogrodzie rozpoczęły się ważne rozruchy. W sobotę przed południem kilkutysięczny tłum napadł na składy żywnościowe w porcie petrogrodzkim i po krótkiej walce z wartą podpalił je.

O pomoc Rosji.

Żądania Trockiego.

RYGA. (Pat.) Na posiedzeniu „Sownarkomu" Trocki żądał kontroli ze strony władz sowieckich nad działalnością administracji amerykańskiej. Żądania tego nie przyjęto powołując się na apolityczność organizacji.

Żądania Łotewskiego Czerw. Krzyża.

RYGA, (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Łotewskiego Czerwonego Krzyża postanowiono żądać od Sowietów gwarancji nietykalności personelu i od odpowiedzi bolszewików uzależnić dalszą akcję.

O los Irlandji.

Odrzucenie warunków angielskich.

LONDYN. „Prese Association" donosi: Odpowiedź sinfejnistów uważana jest w angielskich kołach rządowych jako definitywne odrzucenie propozycji rządu i przyznanie Irlandji dominjum. Sytuacja bardzo poważna.

Odpowiedź Anglji.

LONDYN, (Pat.). Dzienniki angielskie odnoszą się z rezerwą co do rezultatów ewentualnych jutrzejszego posiedzenia angielskiej Rady Ministrów. Odpowiedź Anglji będzie mogła być wręczona sinfejnistom 7-IX.

Anglja wobec nowego bezrobocia.

Wrzenie robotników.

LONDYN, (Polpress). Od kilku już dni w masach robotniczych Londynu i innych większych punktach przemysłowych Anglji wzmaga się wrzenie na tle ekonomicznem. Robotnicy niezadowoleni ze stawek płatniczych uzależnionych obecnie w bardzo wielu fabrykach od produkcji, która wskutek przemysłowego przesilenia w całej Anglji nieco się zmniejszyła. Rośnie też niezadowolenie i wśród górników. W Hajd-parku odbył się wiec w którym wzięło udział przeszło 20 tys. robotników. Zaznaczyć trzeba, że w mowach wysunięte zostały żądania nie tylko ekonomiczne, lecz i polityczne. W kołach przemysłowych poważnie się liczą z możnością nowego bezrobocia.

MIGAWKI.

Szlachetny, siwy pan.

Dzisiejsza „Rzeczpospolita" w dziale sądowym przynosi pod tytułem: „Są jeszcze ludzie wśród ludzi" nader rzewną historyjkę godną powtórzenia. Oto jak opowiada odnośny reporter sądowy zdarzyło sie, że przed sądem warszawskim stanął „młody jeszcze, pełen żywotnych sił mężczyzna, snać niedawno temu przystrojny" który roztrwonił, ściśle przepił, powierzone mu na zakupy 1000 mk. Oskarzony tłomaczy się, a reporter „Rzeczypospolitej" pisze:

„Podczas składania tego zeznania się znajdujący na rozprawie pan w starszym wieku, posiwiały, zbliża się do stołu sędziowskiego i oznajmia:

Ponieważ widzę z całego przebiegu tej sprawy, że oskarżony zasługuje jako nieszczęśliwy człowiek na wszelkie względy jestem gotów złożyć za niego sumę przywłaszczoną w 3-ch lub 4-ch ratach miesięcznych.

Sędzia: A czy pan zna oskarżonego, czy też może krewny?

— Ani jedno, ani drugie.

Sędzia przerywa posiedzenie i podczas tej przerwy następuje pomiędzy poszkodowanym w tej sprawie a nieznajomym panem (Zdzisławem Ok.) układ, którego mocą oskarżyciel będzie częściowo spłacony, a oskarżony we łzach dziękuje i sąd wznawia posiedzenie".

Na końcu zaś dodaje wzruszony sprawozdawca:

„Niechże nam wolno będzie zdradzić tajemnicę o tyle, by wspomnieć (bez nazwiska), że dobrodziejem dla oskarżonego był... obywatel ziemski".

Coś ściska czytelnika w gardle, jakiś spazm wzruszenia wstrząsa nim, a łza błyska w jego oku na myśl o szlachetnym, tajemniczym (Zdzisław Ok.) siwym panu, który tak bezinteresownie i ofiarnie nie waha się złożyć aż tysiąca marek „w trzech lub czterech ratach miesięcznych", by uratować nieszczęśliwego młodzieńca. A czyni to naturalnie „obywatel ziemski". Z uznaniem wypada powtórzyć za wielkim wieszczem, że „Nigdy nam kto szlachetny nie był obojętny", a ten drobny przykład jest tylko jednym dowodem więcej, że prawdziwie wielkie serca, znajdziemy tylko wśród obywateli ziemskich i ludzi pokrewnych „zawodów".

Niech żyją i rozmnażają się ku chwale Ojczyzny. *Wel*

TEATR POLSKI.

„Oczy księżniczki Fathmy".

Komedja w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

„Królowa kina" to byłby słuszny, a co ważniejsze krótszy, choć mniej frapujący, tytuł dla tej najświeższej robocizny p. St. Kiedrzyńskiego, ostatniego u nas warszawskiego importu. Niestety użył tego tytułu o parę lat wcześniej jakiś sprytny operetkowy libreciarz, wskutek czego ta najmłodsza komedja młodego Polaka otrzymała inny, który się swemi „Oczyma księżniczki" z filmu w oczy śmieje treści komedji.

Sztuka bowiem posiada wszelkie znamiona satyry na brak zrozumienia piękna i poezji, w owym zaś tytule mieści się coś z poezji, choćby fałszowanej, podczas gdy komedja sama jest z wszelakiej poezji jaknajstaranniej wyprutą, tak, aby nie pozostała ani jedna nitka wskazująca, iż rzecz wyszła z solidnego literackiego warsztatu. Jest to niby sama prawda życiowa, od której możnaby oszaleć, gdyby się ją brało tylko na pół serjo, jeśli by się ją zaś miało brać zupełnie serjo, trzebaby wróciwszy do domu tłuc głową o mur i przeklinać cały świat i ludzi wogóle, a p. St. Kiedrzyńskiego i jego twórczość w szczególności.

Sensem wszystkiego jest tryumf kina, a bohaterkę, niebezpieczną histeryczkę, której nic zda się poradzić nie może, leczy dopiero radykalnie skok na koniu z wysokiej skały do morza. Ten źle wykonany skok i parominutowe przebywanie pod wodą czynią z niej kobietę dojrzałą i rozumnie patrzącą na świat. Metoda t. zw, „spławiania" bywała i dawniej z powodzeniem stosowaną, ale dopiero p. Kiedrzyński, ku radości wszystkich cierpiących mężów, odkrył jej tak daleko sięgające skutki.

Prócz wszystkich zalet dobrej fachowej roboty scenicznej, posiada ta sztuka jeszcze szereg bardzo dobrych dowcipów. Są w niej jednak takie rzeczy, które z pożytkiem możnaby skreślić, a są i takie djalogi, gdzie mówi się przez dziesięć minut dla jednego końcowego dowcipu (Mąż: przecież to moja żona i mój fortepjan). Po co i komu w komedji potrzebne są trywjalności Narewicza (koniec drugiego aktu) nie jest mi jasne. Jest to zapewne „malum necessarium" plastyki w odtwarzaniu życiowej prawdy.

Profesor Broniewski autor „Psychozy wojen krzyżowych" i kandydat do „sławy wieńca" posiada żonę, która go znienawidziła i tęskni do kinematografu. Rolę tajnej intrygantki na tych popiołach domowego ogniska odgrywa przyjaciółka żony Regina, która dąży do rozdzielenia tamtych dwojga i poślubienia profesora. U profesorstwa mieszka również N a r e w i c z indywiduum wysoce podejrzane, który plecie profesorowi o rozdwojeniu duszy, nosi jego bieliznę, wypija likier a pod koniec pierwszego aktu uwodzi mu żonę. Wobec tego wszystkiego małżeństwo się rozwodzi.

Pani Stefa, profesorska żona, taki sobie miły rodzinny kwiatek na warszawskim „łąk kobiercu", nie bierze poważnie tej zdrady na kanapie w akcie pierwszym, gdyż wbrew jej nadziejom stosunek z N a r e w i c z e m nie daje jej upragnionego dostępu do prześcieradlanych występów w kinie. Kończy więc 7 miodniowy romans, ku rozpaczy kochanka, który liczył przynajmniej na trzy miesiące i dla odmiany uwodzi adwokata, poznanego gdzieś na maskaradzie, a obecnie przeprowadzającego jej rozwód. Adwokat ów jest tak ciężko i niebezpiecznie głupi, że jedynie z sympatji dla autora wierzymy w jego adwokacki dyplom. Z tą chodzącą kompromitacją rodu Mecenasowego wyjeżdża pani profesorowa do kina zyskuje niebywałą sławę filmowego słońca i wraca po krótkich, ale wysoce fantastycznych przygodach jako multimiljonerka (we frankach), by rozwieść się ostatecznie i pożegnać z przeszłością. Profesor ożeni się z Reginą, która zdołała go opiątać swą udaną pieczołowitością i już przed ślubem zdradza go z N a r e w i c z e m.

To jest mniej więcej treść komedji wyreżyserowanej nader umiejętnie i granej bardzo dobrze. Rolę Stefy, profesorowej grała p. Grabowska. Jej Stefa w różnych stadjach swych doświadczeń z rodem męzkim, w przejawach histerji, nerwowości i wszystkich tych cechach płytkiej kobiety dzisiejszej, które jej wypisał autor — była dobrze wyjaskrawioną postacią z galerji niewiast tego pokroju.

Różnicę między kobietą rwącą się do życia, a bohaterką, która osiągnęła swe cele, zaznaczyła p. Grabowska nader wydatnie, przetwarzając się akcie trzecim w godności pełną filmową gwiazdę.

Na spacjalną wzmiankę zasługują także toalety jej w tej sztuce, które — zdaniem znawców były bardzo piękne.

Całą komedjowość tej komedji dzierżył w swych rękach mocno p. Leśniewski, który nie pominął niczego, by wyzyskać każdą śmiesznostkę w postaci Narewicza. Bardzo starannie i trafnie, spokojnie i umiarkowanie grał p. Porzycki swego profesora. Znana Wilnu z teatru na Pohulance p. Bortnowska, mile przypomniała się dawnej publiczności, wdzięcznie wywiązując się z roli Reginy. Adwokat p. Orlicz szarżował trochę w drugim akcie. Dobrym typkiem dzisiejszej warszawskiej „służącej" była p. Bielska.

Wł. L.

Z MIASTA.

— **Z ruchu księgarskiego.** Jedna z poważniejszych i ruchliwych firm księgarskich jaką jest Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Królewskiej 1 na nadchodzący sezon szkolny zaopatrzona została we wszystkie podręczniki szkolne dla różnych zakładów naukowych. Przy księgarni zostały otwarte działy: materjałów piśmiennych, oraz pomocy naukowych.

—**Wydawanie cukru** 2 Sekcja Zywnościowa Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości mieszkańców, że składnice rozpoczęły wydawanie cukru na kupon Nr. 8 w ilości $1\frac{1}{2}$ funta po cenie 100 mk. za kupon.

— **Egzaminy maturalne.** Departament Oświaty Ogłasza:

1. Chcąc umożliwić wychowańcom szkół niepolskich zdobycie polskich świadectw maturalnych, utworzy Departament w roku 1921—22 w miesiącach wrześniu, marcu i czerwcu Komisje Egzaminacyjne, przed któremi kandydaci zostaną poddani specjalnemu egzaminowi dodatkowemu i otrzymają prawa, przysługujące na terenie Litwy Środkowej wychowańcom państwowych szkół polskich.

2. Egzaminy dla eksternów, zdających na świadectwo z czterech, sześciu i ośmiu klas odbywać się będą w roku 1921—22 trzy razy, a mianowicie we wrześniu, marcu i czerwcu.

3. W roku 1921—22 urządza Departament sześciomiesięczne Kursy dla wojskowych, chcących otrzymać świadectwa z sześciu klas lub maturalne.

Kandydaci winni się wykazać świadectwem z ukończenia 4, względnie sześciu klas gimnazjum filologicznego lub realnego.

Do podania należy dołączać: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne w oryginale, lub uwierzytelnionym odpisie, c) zaświadczenie władzy wojskowej na dowód, że wyłącznie służba w wojsku była przeszkodą w zdobyciu przez kandydata matury, wzgl. sześciu klas w normalnym czasie.

Zgłaszać się można do 22 września w Departamencie Oświaty, ulica Kaukaska Nr. 2 pokój Nr. 19, w godzinach między 1-szą a 3-cią.

— **Powrót Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.** Jak się dowiadujemy, przeniesienie do Wilna Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z Siedlec ma się odbyć przed 20-ym września r. b.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kieczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.